

Recenzja pracy doktorskiej Wiolety Marchewki-Jędrzejowskiej  
pt. Eschatologia w komentarzu Teodoret z Cyru do listów Pawłowych,

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków, 2017, maszynopis, ss. 246

Autorka dokonała właściwego wyboru badanego autora oraz tematu. Cenny jest wybór pisarza starożytnego, Teodoret z Cyru. Zajmując się aluzjami Ojców Kościoła do misyjnych wypowiedzi w Ewangeliach, spostrzegłem oryginalny wkład Teodoret w myśl egzegetyczną starożytną. Jeśli nawet jego myśl nie jest niekiedy bardzo oryginalna, to jednak użyteczna, bo przekazuje ducha czasu i tę myśl innych, która nie zachowała się w pierwotnym kształcie, u innych autorów, a zachowała się właśnie w jego przekazie.

Pobieżna kwerenda bibliograficzna pozwala potwierdzić *status quaestionis*, opisany przez autorkę we wstępie. Eschatologia Teodoret nie została szerzej zbadana. Należy więc pogratulować odnalezienia takiej luki badawczej, i to u tak ciekawego i twórczego pisarza, jakim jest Teodoret z Cyru.

Praca ma także swój *kairos*: napisana w najodpowiedniejszą porę, gdyż właśnie został skompletowany przekład polski Listów Pawłowych Teodoret. Mozolny trud nieocenionego tłumacza tych listów, p. Stanisława Kalinkowskiego, oraz redaktora przekładu, który zaopatrzył je cennymi komentarzami, ks. prof. Arkadiusza Barona, mógł zostać zaraz spożytkowany teologicznie, pokazując przy okazji sens pracy translatorsko-redakcyjnej, która stanowi pewne przetarcie szlaku dla badaczy teologii patrystycznej.

Plan i struktura pracy są czytelne. Rozprawa składa się z trzech rozdziałów: 1) rozdziału wstępnego, w którym omawia się profil egzegetyczny Teodoret oraz dokonuje ogólnego zarysu eschatologii starożytnej; 2) rozdziału poświęconego eschatologii powszechnej, oraz 3) rozdziału na temat eschatologii indywidualnej. Subtelność tej rozprawy nie wyraża się w ogólnej strukturze pracy, bo ta jest dość prosta, ale w podejściu do poszczególnych kwestii, w którym ujawnia się spora zdolność autorki do dociekania teologicznego i egzegetycznego.

Co do podziału na eschatologię powszechną indywidualną, to chociaż taki podział jest stosowany i uzasadniony, to jednak we wstępie warto byłoby dokładniej sprecyzować tego rodzaju pojęcia. Jeśli autorka omawia na przykład piekło w rozdziale nt. eschatologii powszechnej, a nie indywidualnej, to powinna uzasadnić w jakiś sposób takie przyporządkowanie, bo nie jest ono dla przeciętnego czytelnika tak zupełnie oczywiste. Na jej obronę trzeba przyznać, że

czyni pewne wyjaśnienie na temat rozróżnienia dwóch eschatologii we wstępie do trzeciego rozdziału (s. 170).

Doktorantka stała z pewnością przed pewnym dylematem, mianowicie czy zdecydować się na rozdział wstępny, przytaczając wiedzę dość ogólną i panoramiczną, dotyczącą osoby Teodoretą z Cyru, a także jego profilu jako egzegety, czy też zrezygnować z tego rozdziału i skupić się na samej już eschatologii. Wybrała pierwszą drogę. W rozprawie naukowej istnieje pewna wolność autora co do zagadnień wstępnych. Doktorantka zdecydowała się na panoramiczny wstęp, który w pewnej części nie był konieczny, mianowicie co do dłuższej biografii Teodoretą czy zarysu eschatologii starożytnej. Niemniej postać Teodoretą jest dość mało znana w kręgu polskim i taka prezentacja, myślę, pozostaje pożyteczna. Natomiast przybliżenie egzegezy Teodoretą było czymś koniecznym, co autorka uczyniła. We wstępie znalazłoby się z pewnością miejsce, i to bardzo uzasadnione, na prezentację ogólnego zarysu eschatologii u Teodoretą, a więc eschatologii poruszanej w innych pismach Teodoretą, poza komentarzami do listów świętego Pawła Apostoła. Ale jeśli nie ma w ogóle opracowań eschatologii Teodoretą z Cyru, to z pewnością stworzenie takiego zarysu na potrzeby wstępu wymagałoby od autorki sporego nakładu sił.

Cechą recenzowanej pracy jest duża kultura myślenia oraz jego ekspresji w języku piśnianym. Zauważa się ciągłość wywodu: myśl nie jest rwana, jedno zdanie prowadzi logicznie do następnego. Wywody odznaczają się sporą precyzją; doktorantka potrafi trzymać się tematu; nie spostrzega się wiele treści ogólnikowych, banalnych. Doktorantkę cechuje spora dyscyplina myślowa. Można by powiedzieć, że pisze swój doktorat, „po męsku”, bez rozwlekłości, ponieważ nawet jakoś przyczyniając się do tego, by rozwlekłości nie przepisywać jednej tylko określonej płci. Praca została napisana językiem atrakcyjnym w odbiorze.

Pracę cechuje solidność warsztatowa, która przejawia się między innymi w korzystaniu z narzędzi filologicznych. Doskonale widać zacięcie filologiczne, może przejęte od promotora, w paragrafie na temat terminologii związanej z paruzją czy zmartwychwstaniem. W zasadzie całej poruszanej tematyce towarzyszy aspekt filologiczny, uwzględniany nie dla samego siebie, ale dla lepszego rozumienia teologii Teodoretą. Mam drobne zastrzeżenie co do wspólnej nazwy niektórych paragrafów, sugerujących prezentację samych tylko terminów dotyczących danego zagadnienia: „Terminy opisujące...” (np. s. 141). Tymczasem autorka prezentuje coś więcej, mianowicie również podstawowe pojęcia, idee, obrazy dotyczące danej rzeczywistości eschatycznej, choć je systematyzuje w kluczu językowym.

A propos terminologii, to kłopotliwe, choć nie niemożliwe, jest użycie wyrażenia „re-integracja stworzenia” w jednym z paragrafów (s. 159). Otóż słowo to, wzięte z łaciny, jest

dość wieloznaczne, a w dodatku nabiera nowych odcieni znaczeniowych, używane w różnych językach nowożytnych. O jaką reintegrację chodzi: 1) wewnętrzną, czyli odzyskanie a) pierwotnej harmonii, b) niewinności, a więc jakieś odrodzenie, odnowę, czy bardziej 2) zewnętrzną jako zjednoczenie wszystkich w jednej wspólnoty. Z całości paragrafu wiemy, że chodzi o to pierwsze. „Reintegracja” ma w eschatologii techniczne znaczenie, ale ze względu na pomieszczenie współczesne pojęć, warto byłoby sprecyzować znaczenie tego terminu albo go po prostu unikać. Ten drugi wymiar integracji jest omawiany w kolejnym paragrafie, nt. powrotu wszystkiego do Boga (s. 161). Więc byłoby pewnie lepiej podać w tytule paragrafu: „Odrodzenie/odnowa stworzenia”.

Doktorantkę cechuje naukowa dociekliwość. Już we wstępie widać poszukiwawczy umysł, który umie stawiać pytania. Obranie za temat pracy dość potocznej dziedziny teologii, jaką jest eschatologia, a więc pokrywanie się kwestii rozprawy z granicami określonego działu teologii, zdawałoby się orientować rozprawę w kierunku opisowym, mało problemowym. Jednak autorka już na wstępie rozprasza takie obawy, stawiając wiele bardzo konkretnych pytań: „Kiedy zdaniem Teodoretą nastąpi paruzja? Jaki będzie jej przebieg? [...] W jakim sensie zmartwychwstanie nastąpi wraz z paruzją?”. W dodatku łączy eschatologię z ciekawą antropologią Teodoretą. Co innego jednak postawić pytanie, a co innego udzielić na nie odpowiedzi. Czy autorka odpowiada na postawione pytania? Stara się odpowiedzieć i, na ile może w świetle wypowiedzi Teodoretą, udziela.

Poświęcając uwagę badawczą egzegezie pisarza, doktorantka sama staje się niejako egzegetką, potrafi zważać na subtelności znaczeniowe słów, wyciągać z nich subtelne wnioski. Praca, w drugim i trzecim rozdziale, ma charakter wybitnie analityczny. Autorka przytacza teksty, a następnie je analizuje i wyciąga logiczne wnioski. Trzeba przyznać, że tę metodę stosuje konsekwentnie: najpierw tekst, a później wniosek, a nie odwrotnie, czyli nie stawia apriorycznie jakiejś tezy, by potem poprzeć ją świadectwami patrystycznymi. Potrafi umiejętnie stawiać na początku dociekliwe pytania, aby następnie odpowiadać przez wnikanie w myśl Teodoretą. Na przykład w paragrafie na temat wydarzeń związanych z paruzją stawia takie pytania: „nad kim w takim razie zapanuje Antychryst i dlaczego w ogóle się pojawi?”. „Trzecim znakiem końca czasów, jaki opisuje w swym komentarzu Teodoret jest nasilenie się zła. Jak będzie się przejawiać owo niezmierne zło?”. Metoda, słuszna i uzasadniona, niesie jednak ze sobą konieczność licznych powtórzeń, co miejscami nieco nuży czytelnika. Ale mamy do czynienia z dysertacją naukową, a nie książką popularyzatorską.

Doktorantkę cechuje zdolność do sięgania do sedna sprawy. Nieraz w komentarzu Teodoreta, napisanym dość potocznym językiem teologicznym, można by powiedzieć patrystycznym „slangiem”, potrafi dostrzec samo sedno wypowiedzi, rdzeń prawdy w niej zawarty. A kiedy dochodzi do niego, okazuje się, że myśl cechuje się sporą odkrywcznością i atrakcyjnością także dla współczesnego czytelnika. Tak oto w niepozornej wypowiedzi Teodoreta na temat powszechnego zmartwychwstania odkrywa samą podstawę tego faktu. Na jakiej mocy ludzie mają powszechnie zmartwychwstać? Na mocy zmartwychwstania Chrystusa (s. 105nn.).

Dociekliwość autorki przejawia się także w umiejętności dopowiadania niejako myśli starożytnego egzegety. Z pewnej wypowiedzi Teodoreta nie wynika to, jaki los czeka ludzi żyjących „po ziemsku”, w co się przyobleką w przyszłym świecie. Autorka snuje pewną spekulację. Jej zdaniem Teodoret mówi o przywróceniu człowieka do jakiejś formy życia na ziemi. Dochodzi do głosu badawcza i dociekliwa postawa teologa. Tak samo, co do poglądów Teodoreta na temat możliwości powszechnego zbawienia, wobec braku precyzji w tym względzie ze strony egzegety, doktorantka formułuje własne zdanie o tym, że było mało prawdopodobne, aby Teodoret wierzył w nawrócenie wszystkich na końcu czasu. Formułuje bardzo wyważony sąd, i to językiem pokory wobec badanej rzeczywistości. W tym miejscu jednak prosi się, by odwołać się do jakiejś autorytatywnej publikacji, w której by wyraźniej sformułowano poglądy Teodoreta na temat apokatastazy. Takie wtręty erudycyjne nadałyby pracy więcej smaku, aczkolwiek smaku pracy nie brakuje. Dociekliwość autorki spostrzegamy wobec stwierdzenia Teodoreta, że po zmartwychwstaniu nie będzie możliwości popełnienia grzechu (s. 118). Stawia więc pytanie: a co z wolnością człowieka? Teodoret jednak w tym miejscu nie udziela odpowiedzi.

Jednym z najatrakcyjniejszych i ciekawszych fragmentów pracy jest prezentacja wypowiedzi Teodoreta na temat sądu. Człowiek ma zapisaną immanentnie w naturze zdolność do rozeznania pomiędzy dobrem a złem, *diagnōsis* (s. 127nn.). Autorka wnika w rozumienie przez Teodoreta pojęcia sumienia. Swój kunszt analizy i dociekania pokazuje, nie bez osobistego zainteresowania, w zgłębianiu Teodoretowej interpretacji pochodzenia kobiety z boku Adama. Bardzo wnikliwie zgłębia pochodzenie kobiety z tej samej substancji (*ousīa*) co mężczyzna (s. 174). Ten wywód jest zupełnie wzorcowy. Zresztą, jak wskazałem, doktorantka na ogół nie ma trudności z takim dociekaniem poglądów Teodoreta, umiając zejść niejako do samego dna kwestii.

Trzeba przyznać, że zgłębiając myśl Teodoret z Cyru, miłośnik myśli patrystycznej ma dużą satysfakcję, bo ten starożytny autor ma coś do powiedzenia także i temu, kto dłuższe lata

spędził na studium Ojców. Recenzowane studium pomaga, a nie przeszkadza, w lekturze komentarzy Teodoretowi czytelnikowi nawet wybredniejszemu, który jadł z niejednego chleba Ojców. Pewnym odkryciem jest myśl Teodoret, brzmiąca całkiem współcześnie a oddająca sprawiedliwość kobiecie, że to prawa ludzkie, a nie boskie żądały kiedyś od kobiety więcej skromności i uniżenia aniżeli od mężczyzny (s. 176). Takiego dystansu do swojego świata, ułożonego patriarchalnie, od biskupa Cyru można byłoby się nie spodziewać. Tymczasem równość kobiety względem mężczyzny Teodoret uzasadnia, używając „amunicji” największego „kalibru”. Kobieta jest równa mężczyźnie jak Syn Boży jest równy Bogu Ojcu (s. 173). Teraz można lepiej rozumieć entuzjazm, z jakim autorka wnikała w teologię, w tym także w antropologię Teodoret z Cyru...

Poza umiejętnością analizy zauważamy u doktorantki podobną zdolność do syntezy, czego dowód daje w zakończeniu pracy, które jest wzorcowe. W zasadzie autorka rezygnuje z wszelkich podsumowań, paragrafów, rozdziałów w swojej rozprawie, ale ten pewien brak, choć podejście pod tym względem może być różne, nadrabia w zakończeniu.

Wskażmy też na pewne ograniczenia ocenianej pracy. Jedne są uwarunkowane wybranym polem badawczym, mają naturę obiektywną, inne są warunkowane ograniczeniami badacza, jeszcze inne są warunkowane przyczynami mieszanymi, częściowo pochodzącymi z zewnątrz, częściowo od badacza.

Pewien fragment antropologii Teodoret, mianowicie zagadnienie relacji pomiędzy duszą i ciałem, dychotomii w naturze człowieka, zostaje ukazany w sumie stosunkowo mało atrakcyjnie. Problem tkwi jednak przede wszystkim w badanym autorze, a nie badaczce. Teodoret nie dochodzi do subtelności teologicznych, w sumie jest mało oryginalny. Autorka po prostu prezentuje jego myśl, pokazując jednak przy tym, że zna problemy antropologii patrystycznej. Usiłuje na przykład umiejscowić kategorię *pneuma* w całości myśli Teodoret (s. 187 n.). Jednak niewiele z tym względzie jest w stanie zrobić: nie może ukazać jako oryginalnej jego myśli, ponieważ w tym miejscu badany egzegeta okazuje się dość pospolity.

Podobnie wydaje się być dość potoczna nauka Teodoret na temat grzechu człowieka. Czytelnika jednak ciekawi, czy na prawdę autor V w. nie zastanawiał się głębiej nad przyczyną nieładu w naturze ludzkiej, którą nazywamy za św. Augustynem grzechem pierworodnym? Niech to będzie pierwsze pytanie skierowane do autorki pracy. Doktorantka wprawdzie dotyka kwestii skłonności „duszy”, „umysłu” do zła (s. 192 n., 203n.), ale to tylko muśnięcie zagadnienia. Czy podobnie tylko musnął zagadnienie Teodoret z Cyru? Na innym miejscu pisze, iż on „nie opisuje dokładnie kwestii dziedziczenia grzechu, stwierdza jedynie, że każdy otrzymał

wyrok śmierci nie z powodu grzechu Adama, lecz swojego własnego” (s. 203). Czy jednak nie potrzeba tutaj wyjść za komentarze do listów Pawłowych?

Mówiąc o sędzie, o Pawłowym oczyszczeniu jakby „przez ogień”, Teodoret zbliża się do kwestii oczyszczenia pośmiertnego (s. 123). Czy podejmuje on temat czyśćca? Autorka pomija to zagadnienie, a jeśli pomija je również Teodoret, to powinna chociaż jednym zdaniem wyjaśnić czytelnikowi brak zainteresowania tym zagadnieniem. Oto i drugie kompensujące pytanie, skierowane do autorki: Jakie było podejście Ojców greckich w IV/V w. do zagadnienia czyśćca i jak przedstawiają się poglądy Teodoreta na ten temat?

Tutaj natykamy się na trudność i ograniczenie szerszej natury, związane z wyborem pola badawczego przez autorkę. Otóż zdecydowała się wybrać część komentarzy Teodoreta z Cyru, mianowicie tych dotyczących Nowego Testamentu. Tymczasem jakaś pokaźna część jego teologii ukrywa się w komentarzach do ksiąg Starego Testamentu. Dotyczy to także jego eschatologii. Sama autorka jest świadoma własnych ograniczeń badawczych: „Poddany przez nas analizie komentarz do listów Pawłowych jest jedynie sygnałem, iż istnieje potrzeba bliższego przyjrzenia się myśli eschatycznej biskupa Cyru” (s. 245). Na marginesie, pewnie lepiej byłoby powiedzieć „myśl eschatologiczna” zamiast „eschatyczna”, bo ten pierwszy przymiotnik dotyczy bardziej porządku poznania, a drugi porządku samej rzeczywistości. „W związku z tym nasze wnioski dotyczące powyższych zagadnień mogą być jedynie częściowe i stanowić wstęp do dalszych badań” (s. 245). Praca ma charakter przyczynkowy i w tej kategorii zasługuje na wysoką ocenę, ale nie obejmuje całej eschatologii Teodoreta.

Autorka miała prawo poprzestać na czymś mniejszym. Praca zyskałaby jednak nieco, gdyby autorka zasygnalizowała, choćby raz po raz, ten drugi obszar eschatologii, pokazujący się z innych komentarzy Teodoreta, choćby w kwestiach niejasnych, gdy w jego komentarzach do listów Pawłowych zupełnie nie spotykamy odpowiedzi na nasuwające się pytania. Podobnie cennym uzupełnieniem byłoby wskazanie paralel, choćby w przypisach, do omawianych wątków eschatologicznych u innych autorów, na przykład współczesnych Teodoretowi. Tak autorka postępuje, omawiając ideę obrazu Bożego u Teodoreta, odwołując się do klasyki myślenia patrystycznego, które uosabia Grzegorz z Nyssy (s. 172).

Pomimo wskazanych niedoskonałości, pracę napisaną przez recenzowaną autorkę uważam za bardzo dobrą. Po pewnym udoskonaleniu zasługuje na publikację. W takim zapale publikacyjnym może ostudzić zmniejszające się powszechnie czytelnictwo książek, a tym bardziej tak wąsko specjalistycznych. Proponuję coś pośredniego, mianowicie łamy naszego elektronicznego kwartalnika „E-Patologos”, wydawanego na Wydziale Teologicznym, UKSW w

Warszawie, w którym możemy pracę opublikować w kilku wydanych sukcesywnie artykułach. Wydana w częściach, może okazać się bardziej przyswajalna dla szerszego grona czytelników.

Formalnie oceniając, przedstawiona dysertacja p. mgr Wiolety Marchewki-Jędrzejowskiej w pełni odpowiada wymogom stawianym tego rodzaju rozprawom doktorskim i może stanowić podstawę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Ks. prof. dr hab. Leon Nieścior  
Wydział Teologiczny UKSW  
Katedra Teologii Patrystycznej

Warszawa, 24. 05. 2017